REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Gdynia Metalowców 9 tel 22-6
TELEFONY
Centr. 335-61 do 6
Red. nacz. 335-6
Sekretariat 335-5
Red. nocny 335-6
Red. gosp. 335-5
Pismo redaguje zespół
CZYTELNIK

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 100 — PIĄTEK, 13 KWIETNIA 1951 R. — Cena 15 gr.

Szykany i terror nie powstrzymają ruchu obrońców pokoju

Naród polski protestuje

przeciwko haniebnemu dekretowi Queuille'a

WARSZAWA (PAP). Wiadomość o zarządzeniu reakcyjnych władz francuskich zakazującym działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju wywołała wśród społeczeństwa Polski Ludowej falę głębokiego oburzenia. Ze wszystkich stron kraju odzywają się głosy jak najostrzej potępiające haniebny dekret rządu francuskiego.

Uczestnicy obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w **Krakowie** w protestacyjnej rezolucji piszą m. in.:

„Zarządzenie władz francuskich jest wyrazem dalszej faszyzacji i zaprzedania imperialistom rządu Queuille'a. Zjednoczona w potężnym froncie walki o pokój i Plan 6-letni 3-milionowa rzesza mieszkańców woj. krakowskiego patrzy z pogardą na niecne, bezsilne machinacje kliki kapitalistów. Przesyłamy płomienne braterskie pozdrowienia walczącej o pokój bohaterskiej klasie robotniczej Francji".

Klasa robotnicza Szczecina w dziesiątkach rezolucji protestacyjnych wyraża swe zdecydowane ostre potępienie dla aktów gwałtu rządu francuskiego. **„Zaprzedany imperialistom rząd francuski swoim dekretem nie zmusi miliardowego ruchu obrońców pokoju do milczenia. Jeszcze mocniej skupimy się wokół Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i pierwszego bojownika o pokój — Józefa Stalina"** — głosi m. in. rezolucja metalowców szczecińskich.

Podobne protesty znajdują swój wyraz w rezolucjach kolejarzy szczecińskich, pracowników zarządu portu Szczecin i innych szczecińskich zakładów pracy.

W Warszawie na zebraniach Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju, poświęconych przygotowaniom do narodowego plebiscytu pokoju — ludność stolicy zdecydowanie potępia nikczemne machinacje reakcyjnych władz francuskich.

Polscy obrońcy pokoju piętnują sługusów imperializmu

WARSZAWA (PAP). Polski Komitet Obrońców Pokoju powziął w sprawie dekretu rządu francuskiego zakazującego działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju następującą uchwałę:

W imieniu miłującego pokój narodu polskiego — **Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża głębokie oburzenie i protest przeciwko prowokacyjnemu i faszystowskiemu dekretowi rządu Queuille'a zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji.**

Obrońcy pokoju w Polsce zdają sobie sprawę, że zarządzenie to, będące wyrazem służalczości reakcyjnego rządu francuskiego wobec imperialistów amerykańskich, jest sprzeczne z pragnieniami i interesami narodu francuskiego. Naród francuski wielokrotnie dawał i daje dowody swej zdecydowanej woli pokoju i solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi przeciwko groźbie nowej wojny, jaką gotują Europie i światu amerykańscy magnaci dolarowi do spółki z hitlerowcami i odwetowcami niemieckimi w Trizonii.

Żadne dekrety i zarządzenia podżegaczy wojennych i ich sługusów nie potrafią powstrzymać nieustannego wzrostu najpotężniejszego ruchu naszych czasów — ruchu obrońców pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zapewnia Światową Radę Pokoju, że haniebne postanowienie rządu francuskiego zmobilizuje naród polski **do jeszcze większego wysiłku dla utrwalenia pokoju, do jeszcze aktywniejszego poparcia dążeń Światowej Rady Pokoju i jej historycznego apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.**

W imieniu 4 milionów związkowców

WARSZAWA (PAP). **Centralna Rada Związków Zawodowych uchwaliła rezolucję piętnującą dekret rządu francuskiego, zakazujący działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju.**

„W imieniu 4 milionów związkowców polskich — głosi rezolucja — **Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce z oburzeniem piętnuje haniebną decyzję rządu francuskiego, zakazującą na terenie Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju.** Jest to wrogi akt, wymierzony przeciwko 600 milionom ludzi na całym świecie, którzy podpisali apel sztokholmski. Jest to wrogi akt przeciwko setkom milionów ludzi, którzy pragną pokoju i walczą o pokój, którzy przeciwstawiają się agresywnej polityce rządów imperialistycznych i popierają uchwały światowego ruchu obrońców pokoju.

Decyzja o zakazie działalności Światowej Rady Pokoju świadczy o tym, że rząd francuski podporządkował się imperialistom USA, którzy nie chcą, by doszło do paktu pokoju między 5 mocarstwami, którzy, odbudowując nowy Wehrmacht, szykują zgubę samej Francji.

Decyzja ta, powzięta po niedawnych dekretach skierowanych przeciw Światowej Federacji Związków Zawodowych i innym międzynarodowym organizacjom demokratycznym, świadczy, że rząd francuski kroczy coraz dalej drogą likwidacji tradycyjnych we Francji swobód demokratycznych — drogą faszyzowania kraju.

Szykany i terror nie zdołają jednak zastraszyć ani powstrzymać zrodzonego z woli narodów potężnego ruchu w obronie pokoju. Ruch w obronie pokoju ogarnął dziś całą ludzkość. Przewodzi mu niezwyciężony Związek Radziecki — ostoja i twierdza pokoju światowego.

Naród polski, zjednoczony w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, odpowiada na prowokację rządu francuskiego zwiększoną mobilizacją wokół wielkiej akcji podpisywania narodowego plebiscytu pokoju, wokół realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego i zabezpieczenia warunków budownictwa socjalistycznego naszego kraju. **W ten sposób wypowiada się jednomyślnie za paktem pokoju, przeciwko knowaniom imperializmu amerykańskiego, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

W imieniu polskich mas pracujących Centralna Rada Związków Zawodowych jak najostrzej protestuje przeciw nowemu haniebnemu dekretowi rządu francuskiego i przyłącza swój głos do głosu ludzi pracy na całym świecie, którzy domagają się cofnięcia tego dekretu.

Prezydent RP objął protektorat nad jubileuszem 75-lecia pracy Ludwika Solskiego

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P., Bolesław Bierut przyjął protektorat nad jubileuszem 75-lecia pracy artystycznej nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego.

Obchód jubileuszowy odbędzie się w dniu 28 bm. w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, po przedstawieniu sztuki J. T. Dybowskiego „Kościuszko w Berville", w której mistrz Solski kreuje rolę tytułową.

WOJ. GDAŃSKIE W AKCJI SIEWNEJ

Ziarno po ziarnie zagłębia się w ziemię. Dziarskie konie żwawo ciągną siewnik. Siewy ukończymy na 1 Maja — na dzień wielkiego święta ludu pracującego.

Powiat Gdańsk

W zespole Książęce Żuławy siewy rozpoczęto 5 bm. Dotychczas zasiano około 30 ha grochu, pszenicy i owsa.

Książęce Żuławy wezwały do współzawodnictwa wszystkie zespoły żuławskie. Poszczególne gospodarstwa zespołu zobowiązały się wykonać zasiewy na 5 dni przed planowanym terminem.

Powiat Lębork

Pracownicy gospodarstwa nasiennego w Ciekocinie podjęli zobowiązania celem uczczenia święta 1 Maja:

Brygada siewna zobowiązała się wykonać akcję siewną o 4 dni wcześniej.

Traktorzysta Kazimierz Kuno zobowiązał się przekroczyć swą normę dzienną o 50 procent.

Traktorzysta Henryk Mrosz postanowił zaoszczędzić w czasie akcji siewnej 20 procent paliwa na 1 ha.

Traktorzysta Roman Szymański na traktorze „Ursus" zobowiązał się pracować bez remontu maszyny podczas całej akcji siewnej i żniwnej. (hes)

Delegat Związku Radzieckiego demaskuje

obłudne argumenty przedstawicieli mocarstw zachodnich

PARYŻ (PAP). Dnia 11 kwietnia odbyło się 28 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, któremu przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Jessup.

Jessup oświadczył, że delegacja radziecka nie przedstawiła rzekomo swych propozycji odnośnie całości porządku dziennego oraz wskazał, że ministrowie będą mogli omówić szereg zagadnień nawet w tym wypadku, jeśli nie będą one włączone do porządku dziennego.

Odpowiadając Jessupowi, przedstawiciel ZSRR Gromyko stwierdził m. in.:

Delegacja ZSRR — przedstawiła sprawy, które — jej zdaniem — winny być włączone do porządku dziennego. W ciągu ostatnich kilku dni omawiamy przede wszystkim punkt pierwszy porządku dziennego. **Lecz niestety punkt ten nie został jeszcze dotychczas uzgodniony.**

Delegacja radziecka zgłosiła również propozycję włączenia do porządku dziennego sprawy wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Przedstawiciele trzech mocarstw znają również stanowisko delegacji radzieckiej odnośnie włączenia do porządku dziennego sprawy traktatu pokojowego z Austrią. **Zagadnienie to nie jest jeszcze uzgodnione. Nie uzgodniono również sprawy Triestu, ponieważ przedstawiciele trzech mocarstw wciąż jeszcze sprzeciwiają się włączeniu jej do porządku dziennego.**

Wiadomo powszechnie — kontynuował Gromyko — że Stany Zjednoczone tworzą w wielu krajach wojenne bazy morskie i powietrzne, przy czym ich dyslokacja dowodzi, że tworzy się je w ściśle określonym celu. **Najbardziej szczerzy przedstawiciele wojskowi USA, i nie tylko wojskowi, oświadczają wręcz, że bazy te wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Czyż amerykańskie bazy w Turcji tworzy się dla polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, między zachodem i wschodem? Jest rzeczą jasną, **że amerykańskie bazy wojenne tworzy się w Turcji dla tych samych celów, dla których tworzy się je w W. Brytanii, Norwegii, Francji, Islandii, Grenlandii i w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.**

Uważamy, że obecnie najważniejszym i najbardziej palącym zadaniem jest poczynienie kroków, niezbędnych dla utrwalenia pokoju m. in. **redukcja sił zbrojnych czterech mocarstw, podjęcie kroków, zmierzających do demilitaryzacji Niemiec i propaganda — nie bójmy się tego słowa — propaganda pokoju. Uważamy — podkreślił na zakończenie Gromyko — że sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych ma bezpośredni związek ze sprawą stosunków między czterema mocarstwami i ze sprawą napiętej sytuacji w Europie. Właśnie dlatego nalegamy, aby sprawy te zostały rozpatrzone przez Radę Ministrów czterech wielkich mocarstw.**

Następnie przemawiali Parodi, Davies i Jessup, którzy w dalszym ciągu sprzeciwiali się włączeniu do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie przytaczając żadnego argumentu w obronie swego stanowiska. Wystąpienia ich pełne były oszczerstw i ataków na ZSRR.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 12 kwietnia br.

Z każdym dniem

poprawiają się warunki pracy robotników rolnych

WARSZAWA (PAP). **Nieustannie polepszają się warunki mieszkaniowe stałych i sezonowych robotników, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.** Okres zimowy wykorzystano w wielu zespołach na wyremontowanie, zelektryfikowanie i zradiofonizowanie mieszkań, na rozbudowę urządzeń socjalnych itd. Wiele troski poświęca administracja PGR rozszerzaniu i usprawnianiu, opieki lekarskiej nad robotnikami. **Stwarzanie robotnikom rolnym coraz lepszych warunków pracy i bytu przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i podnoszenia kultury rolnej.**

Tak np. na terenie **woj. olsztyńskiego** wyremontowano w roku ubiegłym **ponad 5 tysięcy izb mieszkalnych,** tj. o 20 procent więcej niż w roku 1949. **Ponad 4 tysiące mieszkań zelektryfikowano i zradiofonizowano.** W I kwartale br. przeprowadzono remont dalszych **1.200 izb mieszkalnych, w tym ponad 600 izb dla robotników sezonowych.**

Dobre warunki bytu stworzono również robotnikom pracującym w zespole **PGR — Machnów w pow. tomaszowskim.** Mieszkają oni w zelektryfikowanej i ładnie rozplanowanej osadzie.

W chwili obecnej przeprowadza się radiofonizację mieszkań, która — w myśl zobowiązania techników radiowych, ZMP'owców **Mieczysława Bąka i Stanisława Masłowskiego — ma być zakończona do 1 maja br.** W osadzie zostanie uruchomiony specjalny radiowęzeł.

Należy podkreślić, że również kierownictwa wielu innych zespołów PGR starają się coraz bardziej polepszać warunki bytu robotników rolnych.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

do godziny 22 dnia 13. 4. 1951 r.

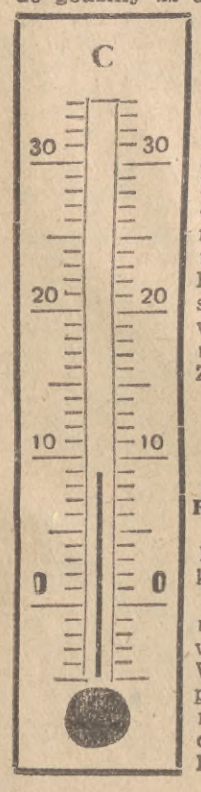

Przeważnie dość pogodnie. Temperatura od 0 do 10 stopni. Widzialność umiarkowana, przejściowo dobra. Wiatry południowo - zachodnie, umiarkowane od 3 do 5 stopni w skali B. — Miejscami dość silne do 6 stopni w skali B. Stan morza 3 do 4 — Zatoki Gd. 2 - 3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA:

Rozległy i głęboki niż nad Anglią i Islandią przemieszcza się powoli na wschód. Wyż nad Hiszpanią sięga klinem wysokiego ciśnienia ponad Europę środkową.

Dostawy ziarna kwalifikowanego PGR wykonały w 111 proc.

WARSZAWA (PAP). **Państwowe Gospodarstwa Rolne, które są głównym dostawcą nasion kwalifikowanych wykonały plan dostaw wysoko gatunkowych nasion na tegoroczne wiosenne siewy w 111 procentach. Za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni ziarno kwalifikowane z PGR otrzymują spółdzielnie produkcyjne oraz mało i średniorolni chłopi, zwłaszcza ci, którzy biorą udział w kontraktowaniu upraw roślinnych.**

Niezależnie od tego gminne spółdzielnie dokonują skupu ziarna kwalifikowanego z drobnych plantacji chłopskich. Do 5 bm. skupiono we wszystkich województwach 88 procent zaplanowanej ilości ziarna, które sprzedawane jest chłopom.

Strajk w Iranie rozszerza się

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Strajk robotników anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Aha-Dżali i Bender-Maszure trwa. **W całym kraju przybiera na sile ruch solidarności ze strajkującymi robotnikami w prowincji Husistan.**

Wybuch przed pałacem rządowym w Rzymie

RZYM (PAP). **Dnia 10 kwietnia przed pałacem rządowym Viminal w Rzymie wybuchła silna bomba, umieszczona pod gzymsem sąsiedniego wielopiętrowego domu.** Wskutek podmuchu wyleciały szyby z okien pałacu i innych gmachów.

Wybuch wzbudził panikę wśród ludności. Poszukiwania sprawców nie dały wyników. **Policja oświadczyła korespondentom prasy, że „podejrzenia" kierują się przeciwko organizacjom faszystowskim.**

USA żądają posiłków od satelitów

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Lake Success korespondent „New York Times", Stany Zjednoczone żądają, by niektóre kraje, należące do ONZ, skierowały do Korei dodatkowe wojska. **Stany Zjednoczone domagają się od swych satelitów utrzymywania w Korei „maksymalnej ilości wojsk".**

Szykany reakcyjnego kierownictwa MZS wobec spółdzielczości polskiej

WARSZAWA (PAP). W Centralnym Związku Spółdzielczym w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano o prowadzonej przez reakcyjne kierownictwo Międzynarodowego Związku Spółdzielczego walce z postępową spółdzielczością krajów demokracji ludowej i o ostatnim bezprawnym zakwestionowaniu praw członkowskich spółdzielczości polskiej w szeregach międzynarodowego związku.

Jak podkreślano na konferencji, Naczelna Rada Spółdzielcza obradująca ostatnio w Warszawie ostro zaprotestowała w imieniu przeszło 6 miln. spółdzielców polskich w MZS przeciwko tej haniebnej decyzji. Niewątpliwie i szeroka opinia mas ludowych w Polsce zdecydowanie potępi ten bezprzykładny i haniebny atak reakcjonistów.

Z ostatniej chwili

Drużyna polska na wyścig Praga — Warszawa

W okolicach Polanicy - Zdroju odbył się pierwszy wyścig eliminacyjny Kadry Narodowej kolarzy, mający na celu wyłonienie reprezentacji na tegoroczny Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Wyścig rozegrano na dystansie 100 km. Wyniki: 1)—2) Kapiak i Hadasik — 2:47:07 godz., 3) Sałyga — 2:50:05, 4) Kłabiński — 2:50:08, 5) Wrzesiński — 2:50:09.

• • •

Na blisko 200 km. trasie, ciągnącej się od Polanicy do rogatek Wrocławia i z powrotem odbył się drugi wyścig eliminacyjny przed wyścigiem Praga — Warszawa. Kapiak, który wczoraj pojechał bardzo dobrze w dniu dzisiejszym jechał słabo. Najlepszym kolarzem okazał się Kłabiński, demonstrując świetne wyszkolenie techniczne i doskonałą formę.

W wyścigu nie staftowali Wrzesiński i Wójcik, którzy zostali już zaliczeni do reprezentacji Polski.

1) Kłabiński, 2) Pietraszewski, 3) Królak, w jednakowym czasie 4:45.15 godz., 4) Hadasik — 4:45,24, 5) Rzeźnicki — 4:46.25 i 6) i 7) Liśkiewicz i Sałyga 4:50,03.

Według inż. Szymczyka skład reprezentacji Polski będzie przypuszczalnie taki: Wrzesiński, Kłabiński, Wójcik, Pietraszewski, Hadasik, Kapiak, Siemiński i Rzeźnicki.

Dymisja tokijskiego Napoleona

Dymisję Mac Arthura poprzedziły zaciekłe swary wewnątrz agresywnego obozu zachodniego. O odwołaniu Mac Arthura mówiono wiele w prasie zachodniej, a zwłaszcza anglo-saskiej, już w okresie pierwszych niepowodzeń militarnych tego tromtadrackiego stratega. Zwłaszcza atakowano go w prasie imperialistycznej po sławetnej ofensywie ku północnym granicom Korei, kiedy obiecał on żołnierzom amerykańskim na Korei, że święta Bożego Narodzenia spędzą — oczywiście jako zwycięzcy — we własnych domach w USA. Tymczasem minęły święta Bożego Narodzenia, minęła Wielkanoc, nadeszła wiosna, a żołnierze amerykańscy nadal tkwią na ziemi koreańskiej, z wyjątkiem — naturalnie — tych, którzy z niej w ogóle już nigdy nie powrócą: W ciągu ostatnich tylko 50 dni wojny na Korei straty wojsk Mac Arthura wyniosły ponad 50.000 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Waszyngtońscy szefowie Mac Arthura mieli więc aż nadto powodów do niezadowolenia ze strategicznych i wodzowskich „talentów" tokijskiego Napoleona. Niezadowolenie to powiększała jeszcze bardziej niepowściągliwa gadatliwość i awanturnicze samochwalstwo „białego mikada". To co stanowiło pilnie strzeżone plany imperialistów amerykańskich, a mianowicie zamiar rozszerzenia agresji i rozpalenia pożaru trzeciej wojny światowej — Mac Arthur mówił tak głośno, iż rozlegało się po obu stronach Atlantyku i Pacyfiku, budząc oburzenie i sprzeciw setek milionów ludzi, domagających się jak najszybszego zakończenia wojny na Korei i zawarcia pokojowego porozumienia między wielkimi mocarstwami.

Ostatnie wypowiedzi Mac Arthura, a jeszcze bardziej prowokacyjne naloty jego samolotów na terytorium chińskie — zaostrzyły niezmiernie czujność opinii publicznej wobec agresywnych planów imperializmu amerykańskiego i zmobilizowały nowe miliony ludzi na całym świecie do walki o pokój. W tych warunkach w Waszyngtonie uznano, że nadszedł czas, aby pozbyć się skompromitowanego niepowodzeniami militarnymi generała, który nie spełnił pokładanych w nim nadziei imperialistów na sukcesy wojenne, a w dodatku zbyt niecierpliwie i zbyt gośno walił w największy bęben wojenny.

Oczywiście na dymisji Mac Arthura wszyscy jego wspólnicy usiłują zbić jak największy kapitał polityczny: Amerykańscy imperialiści chcą na niego złożyć wyłączną odpowiedzialność za niepowodzenia militarne. Truman usiłuje przystroić się w piórka rzekomego przeciwnika „rozszerzania wojny na Dalekim Wschodzie" — choć wiadomo z jego własnych poprzednich oświadczeń, że akceptował on wszystko, co się działo na Korei, włącznie z okrutnymi zbrodniami popełnianymi przez wojska Mac Arthura na ludności koreańskiej. Morrison, w imieniu rządu brytyjskiego, usiłuje przybrać pozę rzekomego „zwycięzcy" w zewnętrznych sporach koalicji atlantyckiej. A całe to godne siebie towarzystwo usiłuje zamydlić opinii publicznej oczy aluzjami, że odejście Mac Arthura rzekomo ma być dowodem jakichś bliżej nieznanych tendencji w łonie agresywnego bloku atlantyckiego.

Wszystko to oczywiście jest tylko manewrem, którego głównym celem jest próba zmniejszenia presji Światowego Ruchu Pokoju, domagającego się zaprzestania agresywnej wojny na Dalekim Wschodzie i zawarcia porozumienia pięciu wielkich mocarstw. Albowiem w istocie, z Mac Arthurem czy bez Mac Arthura, imperialiści atlantyccy nie wyrzekają się wcale swych agresywnych planów wojennych: Amerykański delegat, Jessup, nadal blokuje w Paryżu konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych, nie dopuszczając do ustalenia porządku obrad pokojowej konferencji czterech mocarstw. Truman nadal pompuje z kongresu miliardy dolarów na zbrojenia, Eisenhower nadal formuje oddziały zachodnio - niemieckiego wehrmachtu, rządy W. Brytanii i Francji nadal rozdmuchują swe budżety wojenne, a na Korei nadal trwa agresja wojsk amerykańskich i satelickich przeciwko narodowi koreańskiemu, z tą tylko różnicą, że zamiast Mac Arthura — agresją tą kieruje Ridgway.

Odejście Mac Arthura jest jednak jeszcze jednym dowodem niepowodzeń, jakie spotykają autorów planów agresywnych przy realizacji ich zbrodniczych przedsięwzięć.

J. W.

Prowokacja pana Queuille'a

(Korespondencja własna API dla »Dziennika Bałtyckiego«)

Paryż, w kwietniu

Dekretem z dnia 7 kwietnia rząd francuski próbuje zakazać we Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju. Decyzja ta wywołała powszechne oburzenie. Stanowi bowiem jaskrawy dowód agresywnych celów polityki rządu francuskiego. Zarządzenie zostało wydane w chwili, gdy mnożą się prowokacje imperialistów amerykańskich i gdy w Paryżu dowiedziano się o zbrodniczym nalocie bombowców amerykańskich na chińskie miasto Antoug.

Przez swe faszystowskie zarządzenie rząd francuski zadeklarował, że w pełni solidaryzuje się z najgorszymi wyczynami podżegaczy wojennych.

W chwili, gdy potężnie rozwija się ruch przeciw zbrojeniom Niemiec i akcja zbierania podpisów w sprawie zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw — wykonawcy polityki amerykańskiej w łonie rządu francuskiego umyślili zahamować zwycięski pochód sił pokojowych. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że decyzja rządu francuskiego jest jednym z rezultatów podróży prezydenta Auriola do Stanów Zjednoczonych i w pewnym stopniu stanowi podarek dla rządu waszyngtońskiego.**

Akt bezprawia

Te właśnie okoliczności podkreśla protest, ogłoszony przez Francuską Partię Komunistyczną. — Francuska Partia Komunistyczna oświadcza m. in.:

„Raz jeszcze ministrowie francuscy okazali się posłusznymi wykonawcami dyrektyw imperialistów amerykańskich. Zarządzenie stanowi akt bezprawia, jaskrawą nielegalność, co podkreśla jeszcze fakt powołania się przez rząd na dekrety z roku 1939, wydane przez grabarza Francji — Daladiera".

CGT stwierdza w swym proteście: „Decyzja rządu, następująca po odebraniu prawa utrzymywania we Francji siedzib Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, **świadczy o zamiarze rządu ścigania tych wszystkich, którzy przeciwstawiają się polityce nędzy i wojny, uprawianej na rozkaz Amerykanów".**

Francuska Rada Ruchu Pokoju również ogłosiła energiczny protest, w którym wskazuje, że „decyzja ta oznacza, iż rozwiązania problemów międzynarodowych, propagowane przez Światowy Ruch Pokoju, tzn. spotkanie 5 wielkich mocarstw oraz spotkania wszystkich ludzi dobrej woli w płaszczyźnie międzynarodowej **— przerażają rządy, które nie pragną pokoju".**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd francuski, demonstrując swą negatywną postawę wobec wszelkich prób złagodzenia napięcia międzynarodowego — pragnął tym dopomóc w amerykańskim szantażu konferencji czterech zastępców — która odbywa się obecnie w Paryżu. Chcieć przeszkodzić działalności Światowego Komitetu Pokoju, reprezentującego setki milionów mężczyzn i kobiet z 80 krajów — oznacza to wypowiedzieć się przeciw pokojowej współpracy narodów. Tę prawdę natychmiast zrozumiała opinia publiczna we Francji.

Sprzeciw opinii publicznej

Jednakże już pierwsze reakcje wskazują, że rząd francuski natrafia na potężny sprzeciw opinii publicznej.

Deputowany komunistyczny, Casanova i deputowany postępowy d'Astier de la Vigerie zapowiedzieli interpelację w Zgromadzeniu Narodowym.

Francuska Rada Ruchu Pokoju zapowiedziała specjalną sesję w Paryżu na niedzielę 15 kwietnia r. b. Ogłosiła ona protest wspólnie z 40 wielkimi organizacjami demokratycznymi.

W specjalnym komunikacie Francuska Rada Ruchu Pokoju stwierdza:

„Decyzja rządu zostanie obalona przez protest mas ludowych, który wyraża się w ruchu pokoju. Potęga Światowej Rady Pokoju we Francji opiera się bowiem na milionach Francuzów i Francuzek, zjednoczonych we wspólnej walce, która narzuci pokój".

Decyzja rządu francuskiego spotkała się również z potępieniem w kołach chrześcijańskich. Oto słowa ks. Boullier: **„Pan Queuille pomylił się w adresie. Powinien był zwrócić się do milionów Francuzów i Francuzek walczących o pokój: o tym ruchu nie można powiedzieć ani, że jest „obcy", ani też, że się go unieważnia".**

Pastor Bosc oświadczył: „Ze zdumieniem dowiedziałem się o decyzji rządu. Rząd powinien jednak wiedzieć, iż z punktu widzenia celów, o które mu chodzi, decyzja nastąpiła zbyt późno, gdyż ruch pokoju zarówno we Francji, jak i gdzie indziej, zapuścił już zbyt potężne korzenie... **Jako pastor mogę oświadczyć, iż rząd będzie musiał liczyć się w kołach chrześcijańskich z potężnym i coraz silniejszym oporem wobec wszelkich zarządzeń, które mogły by zwiększyć obecne niebezpieczeństwo wojny".**

Spośród pierwszych znamiennych reakcji warto zwrócić uwagę na inicjatywę Komitetu Pokoju robotników fabryki metalurgicznej „Lavalette" w St. Ouen, który rzucił masom pracującym okręgu paryskiego apel, wzywający ich do:

1) wyrażenia protestu i oburzenia wobec decyzji rządowej,

2) utworzenia nowych komitetów pokoju, jako godnej odprawy zaakcentowanej przez rząd polityce wojennej;

3) organizowania masowych zebrań pod hasłem walki o spotkanie 5 wielkich mocarstw i zawarcie między nimi paktu pokoju.

Depcząc francuskie tradycje demokratyczne, rząd p. Queuille daje do zrozumienia, iż imperializm amerykański zmusza go do podejmowania decyzji, które prowokują opinię publiczną. **Zakaz działalności Biura Światowej Rady Pokoju nie jest znakiem siły, lecz wręcz przeciwnie — znakiem słabości rządu francuskiego.** Rząd francuski, przez podobne dekrety demaskuje się jako sługus obcego imperializmu i dyskredytuje się coraz bardziej w oczach narodu francuskiego.

VICTOR LEDUC

X plenum KC Albańskiej Partii Pracy

TIRANA (PAP). **Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w dniach 9 i 10 kwietnia br. odbyło się X plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy.**

Plenum wysłuchało i zaaprobowało referat sekretarza KC Albańskiej Partii Pracy — **Mechmet Szehu** na temat „O zadaniach partii w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki rolnej". **Plenum podjęło uchwały w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa, polityki podatkowej i polityki cen, w sprawie zaostrzenia się walki klasowej na wsi i w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.**

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

15 TYSIĘCY CEGIEŁ NA GODZINĘ

Mikołaj Kowalczuk pracował przez ćwierć wieku w cegielniach, jako mechanik. Marzeniem jego życia było stworzenie prostej, oszczędnej maszyny do wyrobu cegieł. Cel jego został osiągnięty. Skonstruował prasę, wyrabiającą w godzinę 15 tysięcy cegieł, maszynę, jakiej nie zna jeszcze przemysł ceramiczny na świecie.

Prasa jego konstrukcji przewyższa pod każdym względem analogiczne mechanizmy, krzykliwie reklamowane przez firmy amerykańskie. Prasa Kowalczuka jest przede wszystkim dwa razy wydajniejsza od amerykańskich i zużywa cztery razy mniej energii elektrycznej. Poza tym jest maszyną uniwersalną, ponieważ prócz cegieł można na niej produkować jeszcze szereg innych wyrobów ceramicznych.

Fabryki i zakłady radzieckie rozpoczęły już produkcję pras konstrukcji Mikołaja Kowalczuka.

WYSTAWY TWÓRCZOŚCI DZIECIĘCEJ

Jak wiadomo, dzieci bardzo lubią rysować, a z każdego rysunku dziecka przebija wielka szczerość i poważny dar obserwacyjny, ponieważ dzieci przeważnie przenoszą na papier to, co widzą pierwszy raz w życiu, to co szczególnie rzuca im się w oczy.

Wystawy twórczości dziecięcej mają w ZSRR swoją dawną i ustaloną tradycję. Żaden z młodych, utalentowanych rysowników nie przygotowuje się specjalnie do wystawy. Eksponaty wystaw powstają z rysunków, rzeźb i haftów, wybranych spośród tysięcy prac, wykonanych przez dzieci w szkołach, przedszkolach, w klubach robotniczych, w Domach Pionierów i w Pałacach Kultury. Eksponaty płyną ze wszystkich stron kraju, ze wszystkich organizacji dziecięcych, w których stworzono dla milionów dzieci radzieckich najlepsze warunki, sprzyjające rozwojowi ich talentów i uzdolnień.

SOBOLE PRZESTANĄ BYĆ RZADKOŚCIĄ

Puszysta i ładna jest skórka soboli, zdobiąca w dawnej carskiej Rosji okrycia magnatów i ziemian. Ówcześni wielkorządcy prowadzili też rabunkową gospodarkę, polując na sobole zawsze i wszędzie, gdzie tylko nadarzyła się sposobność.

Miejscem zamieszkania soboli jest głucha, zapadła puszcza, dlatego po ustanowieniu rewolucyjnego porządku i planowego gospodarowania zwierzostanem — sobole rozmnożyły się bardzo, zwłaszcza w tajgach rejonów Buriat-Mongolii.

Niedawno myśliwi tamtejsi zaczęli chwytać żywe sobole. Złapane zwierzątka wysyła się w specjalnych klatkach do lasów jakuckich, do kraju jałtajskiego i krasnojarskiego na Syberii, do obwodu świerdłowskiego na Uralu oraz do syberyjskich rejonów irkuckiego i czytyńskiego.

Po zaklimatyzowaniu się soboli na nowych miejscach, przestaną one być rzadkością, a skórki ich coraz częściej zdobić będą okrycia pracujących.

Zwiększenie zadań planu 5-letniego w CSR

PRAGA (PAP). **Rząd czechosłowacki postanowił zwiększyć zadania planu 5-letniego.** Projekt ustawy o zwiększeniu zadań referował przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania — Dolansky, stwierdzając, że w porównaniu z rokiem 1948 **produkcja czechosłowackiego przemysłu ciężkiego winna wzrosnąć o 131 procent.**

Pierwotny plan przewidywał wzrost produkcji przemysłu ciężkiego o 66 procent.

Z kraju

OPOLE (PAP). **Zarząd Okręgowy PGR w Opolu dotychczas uruchomił na terenie opolszczyzny 7 mechanicznych suszarni pasz treściwych.** Umożliwia to zwiększenie wartości odżywczej traw, gdyż suszenie naturalne pozbawia je znacznej ilości białka. **W br. opolskie PGR-y zwiększą ilość suszarni i udostępnią je członkom spółdzielni produkcyjnych i pracującym chłopom, zrzeszonym w grupach uprawowych.**

WROCŁAW (PAP). **Z wczasów letnich w woj. wrocławskim korzystać będzie w br. przeszło 58 tys. dzieci i młodzieży. Opieką otoczy ich 2 tys. wychowawców — w większości aktywistów ZMP.**

Wychowawcy ci — szkolący się obecnie na specjalnych kursach — przystąpią do pracy w kwietniu br.

Hałdy — wyspa urodzajnej gleby

Na Żuławach rozpoczęto siewy

Szeroka, rozległa równina, poprzecinana gęstą siecią rowów melioracyjnych wypełnionych wodą, mnóstwo pokracznych wierzb — to Żuławy. „Obcokrajowiec", przejeżdżając przez Żuławy i oglądając ich mało urozmaicony krajobraz, pola pokryte w przeważającej części błotem i długie pasma łąk, powiedziałby lekceważąco:

— I cóż ta ziemia może rodzić? Chyba tylko zielsko i wierzby...

Przyznaję ze skruchą, że i ja do niedawna tak myślałem. Do niedawna?

Tak. Dopiero kiedy odwiedziłem PGR w Sztutowie, położony blisko Zalewu Wiślanego — przekonałem się naocznie, jak bardzo się myliłem.

Dyrektor zespołu ob. **Janusz Biegański** zawiózł mnie do Hałd.

— Hałdy — mówił mi po drodze z entuzjazmem — to ulubione przeze mnie gospodarstwo. Tutaj dopiero człowiek wie, że żyje. A pamiętajcie, obywatelu, że Hałdy to wyspa. Ale jaka wyspa! Wyspa, na której rodzi się wspaniała pszenica i buraki cukrowe — wyspa urodzajnej gleby. I ludzie! Takich ludzi, jak na Hałdach, nie znajdziecie nigdzie. Nie omal wszyscy zasługują na uznanie za swoją szczególnie ofiarną pracę.

— Tak — dodaje sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — ob. **Adam Czubak**, który jedzie razem z nami. — Trzeba jednak zaznaczyć, że najlepiej pracują autochtoni. Znają bowiem teren i znają potrzeby ziemi, na której się urodzili.

Na wyspę dostajemy się promem.

Zaczęto tutaj już siewy pszenicy. Na polu poruszają się sylwetki traktorów i koni, postacie ludzkie. Warkot motorów miesza się z nawoływaniami i dźwiękiem bron, rozbijających twarde grudy ziemi.

Jeden z siewników prowadzi ob. Antoni Łata. Równomiernego wysypywania się ziarna z siewnika pilnuje uzdolniona pracownica ob. Stefania Staszek, Ob. Feliks Jamróz kieruje końmi.

Wyróżniający się w pracy traktorzysta ob. **Kazimierz Wójcik** — bronuje. Zuchowata twarz traktorzysty uśmiecha się spod zawadiacko nałożonej czapki.

W Sztutowie siewy rozpoczęto 9 bm. W tej chwili pracuje już w całym zespole 5 siewników i wszystkie tj. 40 czynnych traktorów. Załogi wszystkich gospodarstw zespołu w Sztutowie podjęły zobowiązania 1-majowe, które przewidują ukończenie siewów do 30 bm., oraz podniesienie plonów o 30 procent w stosunku do roku ubiegłego.

— W tym tygodniu — mówi ob. Biegański — powinniśmy zasiać groch, owies i pszenicę. Od 16 b. m. siewy zaczniemy na dobre.

Zaglądamy do zespołowego warsztatu.

Pracuje tutaj **Brunon Prabucki** — mechanik warsztatowy, **Antoni Kątny** — tokarz i **Jerzy Mioduński** — mechanik zespołowy.

Ludzie ci zobowiązali się we własnym zakresie przeprowadzić generalny remont 3 traktorów, które miały być oddane do naprawy w TOR. Dzięki temu zobowiązaniu traktory te już pracują.

Tokarz Antoni Kątny skarży się na gminną spółdzielnię w Sztutowie, która zajmuje halę warsztatową z urządzeniami, w której leżą stare rupiecie, podczas gdy warsztat zespołowy boryka się z trudnościami, mieszcząc się w ciasnej i nie przystosowanej do potrzeb warsztatowych „klitce".

Żuławy nie pozostały w tyle. — Akcja siewna przebiega już we wszystkich majątkach PGR, w spółdzielniach produkcyjnych, a nawet u indywidualnych gospodarzy. Ciężka do uprawy, ale niezwykle urodzajna ziemia żuławska, już niedługo zazieleni się i nabierze życia. A sławna pszenica żuławska pójdzie do rąk robotnika.

(czes)

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

ŻEGLUGA PRZYBRZEŻNA NIE PRÓŻNUJE

Mimo trwania jeszcze przerwy zimowej, praca załóg nie ustaje ani na jeden dzień. Marynarze „Olimpii", „Teresy", „Ireny", „Panny Wodnej", „Grażyny", „Eugenii" i „Natalii" gorliwie przygotowują w ramach swego czynu pierwszomajowego statki do przedterminowego oddania do eksploatacji. Załoga „Teresy" postanowiła w ten sposób przeprowadzić tegoroczne malowanie, by bez ujmy dla jakości **zaoszczędzić 10 proc. farby. 7 innych załóg pływających złożyło deklarację, iż zaoszczędzą łącznie 66 t węgla, 800 kg ropy pędnej oraz 60 kg smarów.** Cały personel pływający podjął zobowiązanie dokonania wszelkich napraw i drobniejszych remontów we własnym zakresie.

Pracownicy lądowi Żeglugi Przybrzeżnej nie pozostali w tyle. Na cześć święta zobowiązali się wykonać plan za kwiecień **przedterminowo do dnia 27 bm.** Dział techniczny przeprowadzi kompletną dokumentację taboru pływającego w ciągu tego miesiąca, a szereg jednostek przekaże do eksploatacji przedterminowo o 5 do 15 dni.

Nie wszystkie zobowiązania pracownicze dają się ująć cyfrowo. **Wartość zgłoszonych deklaracyj przekracza w każdym razie już zł 60.000.**

NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA

W ślad za stoczniowcami i robotnikami portów, obecnie **rybacy morscy również przechodzą na nowe formy bezregulaminowego, socjalistycznego współzawodnictwa pracy.** Polega ono, jak wiadomo, na podejmowaniu konkretnych zobowiązań, a nie, jak dotychczas, na wykonywaniu pewnej, punktowanej ilościowo i jakościowo pracy. Zmiany te nastąpią prawdopodobnie z dniem 15 maja, z uwagi na pewien okres agitacji i szkolenia, który jest konieczny dla przezwyciężenia dotychczasowych nawyków

Cyniczny stręczyciel

Nowojorski dziennik „New York Herald Tribune" zamieścił w dniu 7 marca br. następującą wiadomość: „Wielu amerykańskich żołnierzy na Korei czuje się nieszczęśliwymi i samotnymi, ponieważ kobiety koreańskie są tak bardzo zamknięte w sobie i konserwatywne".

Autor tej znamiennej wypowiedzi zacytował następnie słowa biskupa metodystów na Korei, dr Huyngki J. Low, który oświadczył: **„Nasze dziewczęta nie są zbyt towarzyskie i dlatego żołnierze amerykańscy, wracając z Korei, wynoszą niemiłe wrażenie".**

Czcigodny biskup lisynmanowskich metodystów, zapominając o swej kapłańskiej godności, podjął się ohydnej roli rajfura amerykańskiej armii w Korei. W nagrodę za wielki trud, jaki „dzielni chłopcy zza Oceanu" zadają sobie przy niszczeniu miast i wsi koreańskich, w dowód uznania za waleczność, z jaką mordują spokojnych mieszkańców Korei, chce on udostępnić im „towarzystwo" młodych Koreanek, aby nie czuli się zbyt osamotnieni i nie tęsknili za bardzo za swymi pin-up girls, **które pozostawili w kraju.**

Chłopcy z armii amerykańskiej na pewno obdarują swe wybranki czekoladą i najlepszymi papierosami, jakżeż więc można by odmówić im przyjemności spędzenia miłych chwil w damskim towarzystwie, w przerwach między jedną zbrodnią a drugą.

Biskup Low zawiódł się jednak srodze. Młode Koreanki nie chcą i nie będą nigdy prostytutkami amerykańskich napastników. Siostry tych, które spłonęły żywcem w domach Seulu i Phenianu lub zginęły od amerykańskich kul, nie będą „uprzyjemniały życia" najemnikom amerykańskiego imperializmu. Nad grobami nie może rozbrzmiewać śmiech. Tę prawdę powinien uprzytomnić sobie cyniczny rajfur Low.

Na razie „dzielni chłopcy" zza Oceanu muszą pogodzić się ze swą przymusową samotnością i poprzestać na wynoszeniu w dalszym ciągu „niemiłego wrażenia" z Korei dopóki do wrażenia tego nie dołączy się stokroć przykrzejsze uczucie sromotnej i nieodwołalnej przegranej.

M. D

—Będę oficerem Ludowego Wojska Polskiego

— mówi Edmund Szreder, młody robotnik rolny z PGR w Retmance

Spotkanie młodzieży zespołu PGR Rusocin z podchorążymi nie rozpoczęło się punktualnie. Do zmroku brygady rolne pracowały na polu. Akcja siewna trwa, a z gazet wiemy, że chłopcy z Bąkowa, Wujanowa, Gorczyna i Arciszewa solidnie biorą się do wykonania powziętych zobowiązań pierwszomajowych. Ot, choćby taki Witke, — traktorzysta z Retmanki: jego deklaracja przewiduje zaoranie 1.250 ha ziemi.

Gdy się ściemniło, obszerna świetlica wiejska w Świnczu zapełniła się młodymi robotnikami z 15 okolicznych gospodarstw. Do robotników rolnych przyjechali w odwiedziny młodzi podchorążowie odrodzonego Wojska Polskiego.

Wychowanek OSP, podchorąży **Zbigniew Mrozowski** szybko nawiązuje przyjaźń ze swymi słuchaczami. Jest byłym robotnikiem rolnym PGR-u. Opowiada o tym, jak każdy z kandydatów do wojska wybiera sobie specjalność wojskową, w której jest szkolony obok zajęć ogólnokształcących i z której uzyska na koniec dyplom, uprawniający do pozawojskowego wykonywania zawodu.

Inżynierem zostaniesz w wojsku

I tak można w wojsku uzyskać pełne kwalifikacje inżyniera, lekarza, prokuratora lub wyższego urzędnika administracji, czy też kierownika gospodarstwa, a nawet całego zespołu PGR. Podchorąży Mrozowski przypomniał, że obowiązkowo każdy wychowanek szkół oficerskich uczy się jazdy samochodowej.

— Słowem, wstępując do wojska na ochotnika, nie tracicie, jak przed wojną, a wręcz przeciwnie — zdobywacie zawód i awans w życiu cywilnym — kończy swoje krótkie żołnierskie przemówienie.

— Pracuję w PGR-ze, jako kołodziej. Mam tylko sześć klas szkoły powszechnej. Czy wzięliby mnie na oficera? — pyta 18-letni **Franciszek Strzelecki.**

— Ależ naturalnie! — odpowiada Antoni Ziemacki, syn chłopa repatrianta, obecnie w mundurze ucznia OSP. — Nie decyduje dziś żaden cenzus maturalny. Chcesz uczyć się, pragniesz iść naprzód, to w pododdziale szkoły wszyscy pomogą ci: od dowództwa przez organizację ZMP-owską aż do każdego kolegi. I w zawodzie cię wyszkolą! Zobaczysz, jakim po wojsku zostaniesz inżynierem!

Wstaje **Mieczysław Piotrowski,** 20-letni technik hodowlany w Rusocinie. — Proszę o informację o kierunku szkolenia, oraz o podanie mi, jak sprawy stoją z urlopami?

Szkolenie i urlopy

— Kolega jest technikiem hodowlanym, wobec tego proponuję wam kierunek weterynaryjny. Jest taka szkoła tak samo, jak istnieją oficerskie szkoły lotnicze, marynarki, broni pancernej, łączności, artylerii, samochodowe i wiele, wiele innych specjalności. Każdemu z młodych wychowanków droga stoi otworem do wyższych uczelni wojskowych, a nawet do samej Akademii Wojskowej im. Generała Świerczewskiego! — informuje **Eugeniusz Czechowski,** syn chłopa i sam robotnik rolny z Topolna w woj. olsztyńskim, a obecnie od roku podchorąży OSP.

— Co do spraw bytowych i kulturalno - oświatowych, wiecie, są one uregulowane podobnie, jak w waszej umowie zbiorowej, a nawet korzystniej. Zasadniczo dwa razy do roku macie urlop wypoczynkowy, nie licząc urlopów okolicznościowych lub też urlopów jako nagrody dla przodowników w nauce i ćwiczeniach.

Młodzież się rozgadała. Jeden pyta przez drugiego.

Kilku notuje sobie adres Wojskowej Komendy Rejonowej przy Al. Marszałka Rokossowskiego w Gdańsku. **A Strzelecki, Piotrowski, Rogoża, Szreder i inni** najchętniej już by zaraz samochodem zabrali się do wojska.

Do zobaczenia w Gdańsku

— Pamiętajcie — mówi komendant WKR-u, że pracy rzucać przedwcześnie nie wolno. Oficer musi być człowiekiem zdyscyplinowanym, a więc i wy, moi młodzi koledzy do chwili powołania pozostajcie w waszych PGR-ach, pracując w swym dotychczasowym zawodzie, jak tego od was oczekuje Rząd, Partia, no i rzecz jasna — wojsko.

— Zatem do widzenia w Gdańsku. Przyjedźcie wszyscy na akademię dla ochotników w sali gazowni miejskiej w niedzielę 22 kwietnia. (ws)

Szkoła zebrała złom, ale nikt się nim nie interesuje

Akcja porządkowo - sanitarna w Gdyni, której największe nasilenie przypada na kwiecień, przebiega coraz sprawniej w całym mieście. W pierwszym rzędzie przystąpiły do niej szkoły gdyńskie, zbierając złom i odpadki użytkowe oraz oczyszczając tereny i gmachy szkolne.

Szkoła podstawowa przy ul. Batorego przystąpiła ofiarnie do zbiórki złomu, którego pokaźne ilości leżą już na podwórzu szkolnym.

Centralna Zbiornica Złomu zamiast zabrać surowiec, z dziwną opieszałością zwleka ze zwózką złomu do swych magazynów.

Nielepiej wygląda sytuacja w mleczarni Kossakowo oraz w spółdzielni mięsnej „Unitra", która zebrała olbrzymie ilości kości, magazynując je tymczasowo w swoich basenach.

Zbiornica Odpadków Użytkowych nie interesuje się jednak zwózką kości do punktu zbiorczego. Baseny są przepełnione i nie ma miejsca dla nowych, ciągle gromadzonych odpadków kostnych. (jota)

Niezwykły połów rybaków ze Stegny

Biała foka powędruje do warszawskiego Zoo

Rybacy ze Stegny, którzy wyjechali na połów śledzi w dniu 9 bm., ku swemu niebywałemu zdumieniu zauważyli w wyciągniętym włoku piękną, srebrzystą fokę.

Przetransportowali ją na ląd i umieścili w Stegnie w dużej wannie, w której co pół dnia zmieniają morską wodę.

Jednocześnie rybacy zawiadomili o zdobyczy dyrekcję ogrodu zoologicznego w Warszawie, która zajmie się dalszym losem foki i zabierze ją w najbliższych dniach do stolicy.

Czyn rybaków ze Stegny, którzy nie zabili foki i których nie skusiło jej bardzo piękne futro, zasługuje na najwyższą pochwałę i jest dowodem prawdziwie obywatelskiej postawy.

Foka waży około 30 kg i posiada wspaniałe futro barwy żółtawo - srebrzystej.

Zawędrowała na wody Bałtyku najprawdopodobniej w pogoni za ławicą śledzi, co jest tym ciekawsze, że u brzegów Europy pojawiają się jedynie foki zwykle o kolorze brunatnym, zwane psami morskimi.

Foka, złowiona przez rybaków ze Stegny nosi nazwę foki grenlandzkiej i pojawia się tylko przypadkowo u wybrzeży morza Północnego, a na Bałtyku nie trafia się w ogóle.

Skóry tego gatunku fok znane są w handlu pod angielską nazwą „whitecoat".

W marcu i kwietniu, kiedy samice fok gromadzą się na wielkich krach i rodzą małe, z portów Ameryki Północnej i Europy Północnej udają się na te wody flotylle statków łowieckich, których załogi, uzbrojone w pałki i drewniane młoty, wysiadają na ląd i mordują bezlitośnie zwierzęta. (zd)

Kiedy Wydział Zdrowia

zainteresuje się bolączkami II Ośrodka w Gdańsku?

Coraz liczniej napływają skargi ludzi pracy, mieszkających w obrębie rejonu II Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Gdańsku przy ul. Toruńskiej.

Pacjenci mieszkają w znacznej odległości od ośrodka, wynoszącej nieraz do 12 i 14 km, gdyż ośrodek obejmuje lecznictwo Dolnego Gdańska, Olszynki, Błoni i Stogów. Chorym, często osłabionym gorączką, a w szczególności matkom, dźwigającym chore dzieci, trudno odbywać pieszo daleką podróż do ośrodka. Nasi czytelnicy podkreślają, że ulica Toruńska, przy której mieści się ośrodek, jest błotnista i w ogóle nie oświetlona, co staje się szczególnie dokuczliwym w porze jesiennej i zimowej.

Budynek ośrodka, po przejęciu lecznictwa otwartego, stał się stanowczo za ciasny i pacjenci muszą wyczekiwać nawet na korytarzach, przez które nieraz trudno się przecisnąć, tym bardziej, **że dziennie korzysta tu z leczenia 300 - 400 osób.** Schody nie są również odpowiednie, gdyż są za strome.

Pomimo szczupłości lokalu ośrodek prowadzi wszystkie przewidziane organizacyjnie poradnie. Ostatnio uruchomiono również poradnię higieny zawodowej, poradnię przeciwalkoholową oraz stację penicylinową, w której pracownicy pełnią dyżury poza normalnymi zajęciami.

Ze względu na położenie ośrodka na skraju rejonu, domowa pomoc lekarska jest bardzo utrudniona. Lekarze nie mają do dyspozycji żadnych środków lokomocji i tracą zbyt wiele czasu na pokonywanie odległości, a z powodu licznych pacjentów w ośrodku zmuszeni są ograniczać leczenie domowe.

W imieniu pokrzywdzonych chorych apelujemy do Prezydium gdańskiej MRN o przydzielenie samochodu dla lekarzy tego rozległego rejonu, oraz o przydzielenie co rychlej dla ośrodka bardziej odpowiedniego budynku. (Ad. J.)

Książka zażaleń na drugie danie

Ubiegła niedziela dała nam obraz poważnych niedociągnięć organizacyjnych w gospodzie „Centralnej" w Gdyni, która w tym dniu gościła pierwszą tej wiosny wycieczkę.

Stali konsumenci, którzy w tym dniu między godz. 14—15 zasiedli w „Centralnej" do obiadu, zostali po pierwszym daniu zaskoczeni oświadczeniem kelnera, że... drugiego dania kuchnia nie wyda i wszyscy muszą opróżnić miejsca dla nadchodzących właśnie wycieczkowiczów.

Jedyny kelner, który o tej porze obsługiwał środkową, dość dużą salę, biegał zmęczony, zlany potem i odsyłał pokrzywdzonych do kierownika, który znowu twierdził, że to kelner powinien wydać drugie danie. Kelner oczywiście odmawiał i na pocieszenie przynosił pokrzywdzonym konsumentom na drugie danie... książkę zażaleń.

Widoczny był zupełny chaos i nieopanowanie sytuacji z powodu jednej tylko wycieczki.

Warto przypomnieć, że sezon wycieczek już się rozpoczął i coraz częściej gdyńskie gospody będą przepełnione. Wobec tego zapytujemy, czy i nadal stali konsumenci gdyńscy będą musieli ustępować wycieczkowiczom miejsca przy stoliku w „Centralnej", nie dokończywszy drugiego dania? **Ad. J.**

Manifestacja pokojowa

na gruzach krematorium Stutthofu

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych w dniu 11 bm. odbyła się uroczystość złożenia wieńców przy krematorium w obozie w Sztutowie.

W uroczystości wzięli udział członkowie gdańskiego Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele WOP-u, miejscowego społeczeństwa i miejscowa młodzież szkolna.

— Stoimy na ziemi, przesiąkniętej krwią, stoimy w miejscu, w którym ginęli ludzie w pasiakach, jako bezimienne numery — mówił sekretarz Zarządu Okręgowego ZB o W i D. ob. Władysław Sasinowski, więzień obozu w Oranienburgu.

— Niewielu ludziom, którzy dostali się za kolczaste druty obozu, udało się wrócić do domu. Ale i ci, którzy wrócili i przeżyli ten okres nędzy i sponiewierania wszystkiego, co ludzkie, w który wtrącił ich ustrój hitlerowski — pragną jednego:

— Nigdy więcej wojny! Chcemy, aby chłop mógł spokojnie obsiewać ziemię i aby robotnik mógł spokojnie pracować przy swoim warsztacie pracy. Wszyscy ludzie, na całym świecie pragną pokoju.

Z ramienia Komisji Księży Bojowników o Wolność i Demokrację przemówili **księża kapelani Kałuża i Rolewski. (zd)**

Rybacy — przodownicy

W I kwartale rb. kutry rybaków indywidualnych bazy gdyńskiej wykazały znacznie wyższe niż uprzednio wyniki połowowe.

Osiągnięcia te świadczą najdobitniej o wzrastającym zrozumieniu zadań, które stawia Plan 6-letni przed każdym z pracowników rybołówstwa morskiego.

W omawianym okresie wyróżniły się wynikami połowów następujące załogi: **„Gdy 51"** z szyprem Leonem Neudertem **(wykonali 222,2 procent planu), „Gdy 18"** z szyprem Michałem Solończykiem (160 proc. planu), **„Gdy 7"** z szyprem Emilem Głębinem (155 procent), **„Gdy 50"** z szyprem Fr. Buszem (147 procent), oraz **„Gdy 3"** z szyprem Janem Hermanem, przy wykonaniu 146 proc. zakreślonego planu połowów.

Drogiści dotrzymali słowa

Jak donosi nasz korespondent z MHD B. Leśniewski, uczennice i uczniowie państwowego liceum drogistowskiego dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązali się pomagać drogeriom Miejskiego Handlu Detalicznego w czasie największego nasilenia wymiany towarowej w okresie przedświątecznym.

Zobowiązania te zostały wykonane w drugiej połowie marca. Przy ich wykonywaniu wyróżnili się: Krystyna Ejchówna, Barbara Lasocka, Ludmiła Woźniakowska, Barbara Borkowska, Eugenia Wainberger, Janina Kowalczyk, Maria Błędzka, Przemysław Michaelis i Lidia Trzepisur.

10.000 zł ponad plan

Pracownicy wytwórni wyrobów skórzanych Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Sopocie, dla uczczenia Święta Pracy zobowiązali się obniżyć koszty produkcji o 10 proc. i wykonać ponad plan galanterię skórzaną wartości około 10.000 zł. (mel)

Sklepy sopockie dostarczają mleko do domów

Z dniem 1 bm. 4 sklepy PSS w Sopocie rozpoczęły sprzedaż mleka w butelkach z odnoszeniem do domu. Punkty te znajdują się przy ul. Prezydenta Bieruta 44, ul. Niedziałkowskiego 8, ul. Grunwaldzkiej 86 i ul. Stalina 814. Sklepy te dostarczają do domów ponad 600 litrów mleka dziennie.

Usprawnienie to mieszkańcy Sopotu powitali z wielkim zadowoleniem. Z dniem 15 bm. uruchomi się w Sopocie 5 dalszych punktów sprzedaży mleka z dostarczeniem do domu.

Warto by tę innowację wprowadzić wreszcie do sklepów GSS w Gdańsku. (mel)

MIGAWKI Wybrzeża

Kłopotliwe pytanie

Egzamin z matematyki. Uczeń wykazuje kompletny brak najbardziej podstawowych wiadomości. Profesor „ciągnąc", — jak to się w szkole mówi — za

uszy, zadaje wreszcie najłatwiejsze pytanie:

— Ile jest 5 podzielone na pół?

Uczeń chwilę się zastanawia, wreszcie drapiąc się z zakłopotanie w głowę, mruczy:

— Psiakrew! Trzy za dużo, dwa za mało... (z, g, h, e)

Wśród pań Bęc-Walskich

— Wiesz moja kochana, ale ja nigdy już nie będę miała błękit nych rubinów, takich, jak miałam przed wojną!

— A ja, jak popatrzę na ten nasz gdański Orbis, to muszę sobie westchnąć! Nie było to, jak człowiek poszedł w Warszawie do Fukiera i zamówił smażone meduzy!

Błękitne... rubiny?! I gdzie Fukier, a gdzie smażone..., meduzy? (zd)

Odczyt prof. Krzyżanowskiego

W sobotę dnia 14 bm. o godz. 19, odbędzie się w sali senatu Politechniki Gdańskiej (gmach główny, II piętro) posiedzenie naukowe Tow. Lit. im. A. Mickiewicza z odczytem prof. Uniw. Warszawskiego dr J. Krzyżanowskiego pt. „Z zagadnień języka artystycznego". (n)

Trójmiasto otrzyma lotnicze połączenie ze Szczecinem

Z dniem 1 czerwca br. Polskie Linie Lotnicze „LOT" zamierzają uruchomić połączenie lotnicze między Gdańskiem a Szczecinem (lotnisko w Dąbiu Szczecińskim). Samolot odlatywać będzie z Dąbia o godzinie 7.30, zaś z Gdańska o godzinie 17.15. Lot trwać będzie półtorej godziny.

Zwracamy również uwagę naszych czytelników na nowy rozkład lotów, który będzie wprowadzony z dniem 16 bm. na liniach Gdańsk — Warszawa i Gdańsk — Łódź — Katowice. (m)

Dwa nowe magle uruchomiono w Gdyni

Usługowa spółdzielnia pracy „Biel" uruchomiła w Gdyni z początkiem kwietnia br. dwa magle przy ul. Daszyńskiego 33 i w Orłowie przy Al. Zwycięstwa 207.

W niedługim czasie spółdzielnia uruchomi oczyszczalnię garderoby (na sucho) w Chylonii przy ul. Puckiej 31. (j-a)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
Koncert inauguracyjny Festiwalu Muzyki Polskiej — godz. 19.30
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI:
„Pieją koguty" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT:
„Świętoszek" — godz 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Pieśń Tajgi", film kolorowy, prod. radzieckiej, dozw. — godz. 16, 18, 20.
„Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Poszukiwacze złota", prod. radzieckiej — poniedziałki, środy i piątki — godz. 18 i 20, niedziele i święta 15, 17, 19.
„Zetempowiec" — „Ucieczka z niewoli", prod. bułgarskiej, dozw. — godz. 16, 18, 20
GDAŃSK NOWY PORT
„Marynarz" — „Brunatna pajęczyna" godz. 18, 20.
GDAŃSK - OLIWA
„Polonia" — „Czerwony rumak", dozwol. — godz. 16, 18, 20
GDYNIA
„Atlantic" — „Statek Derbent", prod. radz., dozw. — godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Goplana" — „Niebo czy piekło", komedia franc. — godz. 16, 18 20.
„Warszawa" — „Cztery serca", prod radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA - GRABOWEK
„Fala" — nieczynne
GDYNIA CHYLONIA
„Promień" — „Tajna misja", prod. radzieckiej — godz. 18, 20.
SOPOT
„Bałtyk" — nieczynny
„Polonia" — „Premiera Warszawska" dozwol. — godz. 16, 18, 20
FOTOPLASTIKON
Gdynia, ul. Władysława IV Nr 28 „Indie".

DYŻURY APTEK

GDAŃSK
od dnia 7. 4. do 13. 4.
Apteka Nr 3, ul. Rokossowskiego 35.
GDAŃSK - WRZESZCZ
Apteka Nr 6, ul. Mirosławskiego 27.
GDYNIA
Apteka Nr 11, Skwer Kościuszki 22
SOPOT
Apteka Nr 15, Rokossowskiego 21
Apteka Nr 17 — Oliwa.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 - Grunwaldzka 2
ogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2, tel 424-44 — czynne od 18—22
GDYNIA
Tel 10 00 — Skwer Kościuszki 14
SOPOT
Tel 524 00, ul Generalissimusa Stalina 778
PORADNIE PRZECIWALKOHOLOWE
GDAŃSK — ul Toruńska 10
WRZESZCZ — ul Lipowa 25
NOWY PORT — Port, Urząd Zdrowia, ul Zamknięta 31
GDYNIA — ul 10 Lutego, Ośrodek Zdrowia

WYSTAWY

Wystawa obrazów art. mal. prof. Mariana Mokwy w Salonie Sztuki w Gdyni, ul 3-go Maja 27 otwarta od godz 10 — 21

FACHOWCY POSZUKIWANI

6 piekarzy, 5 rzeźników, 3 kucharzy, 2 bufetowe, 3 podkuchenne, 2 anonsjerki, 6 kelnerów, 1 cukiernika, zatrudni na sezon G. S. Samopomoc Chłopska Jastarnia. Podanie z życiorysami i zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy kierować **do biura ul. Portowej 3.** 647-k

1 gł. księgowy, 1 st. księgowy, 1 księgowy, 3 kontystów potrzebni są dla Elbląskich Zakładów Gastronom, oraz: **10 kontystów (tek)** dla Gdańskich Zakładów Gastronomicznych. Warunki do omówienia. Zgłoszenia u Główn. Księgowego G. Z. G., Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 130 I p. 649-k

Siła biurowa z maszynopisaniem potrzebna. Podanie z życiorysem składać **osobiście** do Komitetu Uczelnianego Zrzeszenia Studentów Polskich przy WSHM — Sopot, Armii Czerwonej 101 w godz. 10—12. 650-k

OBWIESZCZENIA

Zarząd Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Metalowych i Drzewnych, w Gdyni, ul. Kilińskiego Nr 6 (parter) — telefon Nr 15-36 przyjmuje interesantów w sprawach wszelkiego rodzaju skarg, zażaleń itp. — w dniach i godzinach, jak niżej: 1) Przewodniczący Zarządu Związku — w poniedziałki, 2) 1-szy Zastępca Przewodniczącego Zarządu Związku — w środy, 3) 2-gi Zastępca Przewodniczącego Zarządu Związku — **w piątki od godziny 16-tej do 18-tej.** 646-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM okazyjnie samochód małolitrażowy stan bardzo dobry, Gdynia, ul. Korzeniewskiego 14 — 3. G-1799

SYPIALNIĘ jasną w dobrym stanie sprzedam — Gdynia, Olsztyńska 1 m. 9. G-1798

KUPNO

KUPIĘ zastrzyki „Larostidin". Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia, pod „Lekarstwo". G-1797

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój duży z używalnością kuchni Sopot na podobne lub większe za dopł. remontu Zgłoszenia: Sopot poste - restante „Pilne". P-1758

ZAMIENIĘ Łódź 2 pokoje kuchnią, gaz. wygody, na podobne Sopot, Wrzeszcz. Oferty „Centrum", Łódź — Piotrkowska 104 a „Prasa". 645-k

4-POKOJOWE mieszkanie centrum Wrzeszcza zamienię na większe 2-pokojowe **Wrzeszcz.** Zgłoszenia **Dziennik Bałtycki Gdańsk** — „2806". G-1795

MIESZKANIE 3-pokojowe w Sopocie śródmieście zamienię na Wrzeszcz Wileńską lub Grodzieńską. Wiadomość Wrzeszcz, Wileńska 3. G-1792

POKOJU umeblowanego — przy rodzinie — poszukuję trójmieście. Oferty „Dziennik Bałtycki", Gdynia — „Samotna". G-1796

WOLNE POSADY

2-CH pianista i statystyk - sprawozdawca poszukują odpowiedniego stanowiska od 1. 5. 1951. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdańsk — „421". G-1764

ZGUBY

ZGUBIŁAM dnia 1. IV. 1951 r. dokumenty, zaświadczenie stałe i odcinek zameldowania Wejherowie w pociągu Gdynia — Wejherowo na nazwisko Rolbiecka Franciszka, Wejherowo-Cementownia. P-1643

UNIEWAŻNIAM zagubiona przepustkę wydaną przez Stocznię Gdańską dla PPB na nazwisko — Kraińska Klara. G-1791

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. 520-k

PISMO UCZĄCEJ SIĘ I PRACUJĄCEJ MŁODZIEŻY
ZMP
POKOLENIE

„REKINY Z MIAMI" 64)

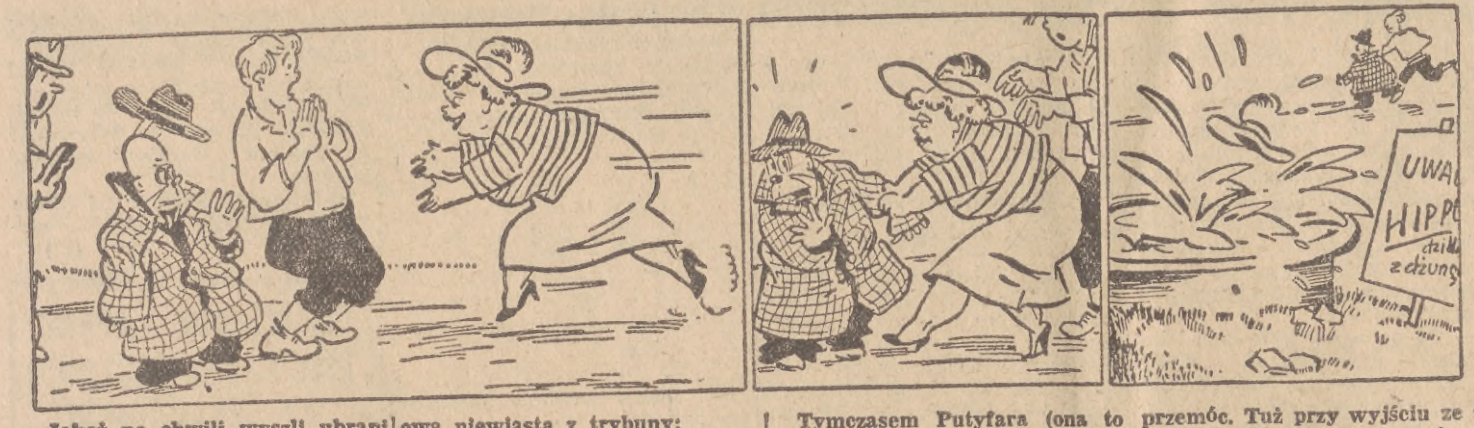

Jakoż po chwili wyszli ubrani z szatni, kierując się ku wyjściu. Wszystkich zebranych zachwyconych widzów i wścibskich fotoreporterów dziwiła ta niezwykła skromność zwycięzców. Dziwne się również wydało, że jednemu z mistrzów spodnie sięgają do łydek, a drugiemu kapelusz spada na nos. Nagle w ich kierunku rzuciła się z krzykiem owa niewiasta z trybuny:

— O mój ukochany Wilhelmku Tellu, jakżeż się za tobą stęskniłam!

— Jak się nazywają ci zawodnicy? — pytali miłośnicy sportu.

— Nie słyszał pan? Jeden nazywa się Wilhelm, a drugi Teil — objaśnił sprawozdawca sportowy „Washington Post".

Tymczasem Putyfara (ona to bowiem była) dogoniła Agapita.

— Nie puszczę cię już, za nic na świecie nie puszczę! — krzyczała, chcąc się panu Agapitowi rzucić na szyję.

— Wicuś, pomóż!!! — jęknął zrozpaczony pan Agapit.

Takie kobiety budziły zawsze w Wicusiu żywiołowy strach, ale dla przyjaciela postanowił się przemóc. Tuż przy wyjściu ze stadionu znajdował się spory basen. Wicuś zamknął oczy, chwycił „Putyfarę" w swoje potężne łapy i przerzucił ją przez poręcz do basenu.

A pan Agapit napisał na stojącej przy basenie tablicy: „Uwaga! hipopotam — okaz dziki, prosto z dżunglii".

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Dobrze:

Będą wszystkie numery

Notatka o braku dużych numerów obuwia męskiego i małych numerów obuwia damskiego wywołała właściwy oddźwięk w ekspozyturze wojewódzkiej Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. Biuro handlu detalicznego tej Centrali skierowało do fabryki obuwia prośbę o uwzględnienie w najbliższym transporcie obuwia większych numerów obuwia męskiego.

W ten prosty i rzeczowy sposób kłopoty wielu mężczyzn zostaną rozwiązane. Pozostaje jeszcze tylko kwestia małych numerów obuwia damskiego.

Przy sposobności CHPS poinformowała nas, że obuwie dużych rozmiarów można otrzymać w Gdańsku przy Wałach Jagiellońskich, lub we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 72.

Nadmiar fantazji

Ostatnio maszyniści pociągów z reguły nie zatrzymują się przy krytym peronie, w okolicy schodów podperonowych, a z wielką fantazją przelatują kilkadziesiąt metrów dalej i stają przy nasypie pod gołym niebem.

Szczególnie jest to stosowane w Sopocie w pociągach w kierunku na Gdańsk, oraz w Gdańsku. Maszyniście widocznie zależy na wyrobieniu sportowym pasażerów w biegach. Jednak są to ludzie często starsi, chorzy, a już prawie zawsze zmęczeni pracą i taki bieg kłusem jest zupełnie zbyteczny, czekanie zaś pod gołym niebem, kiedy obok jest kryty peron — nie ma sensu, szczególnie podczas deszczu.

Czyż nie lepiej zacząć wcześniej hamować i zatrzymać się przy schodach i przy peronie?

Obserwator.

Szanowna Redakcjo!

Jestem zapaloną sportsmenką i popieram umasowienie sportu przynajmniej przez kibicowanie, gdyż jestem już w wieku, w którym już się tylko sport wspomina.

Dnia 11 bm. o godz. 6.33 pociąg Nr 91025, idący ze Smętowa do Gdyni, urządził dla świata pracy prawdziwe biegi na przełaj. Że trening — na to zgoda, lecz dlaczego w takim razie DOKP Gdańsk nie urządzi bieżni z peronu do miejsca, gdzie się pociąg zatrzymuje? Peron w Biskupiej Górze na szczęście jest i to nawet przyzwoity, natomiast tam, gdzie zatrzymują się pociągi, są wystające szyny i tablice ostrzegawcze, głoszące, że biegi na torach są wzbronione.

Proszę Cię, Redakcjo, wpłyń na maszynistów, by jednak mimo konieczności uprawiania treningów, pociągi zatrzymywały się przy peronie Biskupiej Góry.

Zmęczona biegami na przełaj Agnieszka Baltzer

Redakcja na własnej skórze odczuwa zbytnią fantazję rozpędzonych maszynistów, zaobserwowaną na wszystkich stacjach trójmiasta — dołącza przeto do listów czytelników swój własny głos. RED.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Pracownicy Spółdz. Pracy „Odbudowa" w Nowym Dworze. — W sprawie Waszej interweniujemy.

Tadeusz Górski, Gdynia. — Warunki mieszkaniowe Pana poprawiły się znacznie. Trzeciego pokoju nie dano ze względu na bardzo trudną sytuację mieszkaniową w trójmieście.

Wanda Mazurkiewicz, Gdynia. — Sprawa będzie zbadana przez władze miejskie.

M. S., Gdynia. — Przyczyną słabego ciśnienia gazu jest olbrzymie zużycie. W Planie 6-letnim sytuacja poprawi się.

Roman Pauga, Gdańsk. — Interweniujemy.

Mieszkanka z Kątów. — Przesłaliśmy sprawę do Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telekomunikacji.

Ludwika Miszk, Piotrowo, pow. Kartuzy. — Mamy nadzieję, że po naszej ponownej interwencji Prezydium Pow. Rady Narodowej w Kartuzach załatwi wreszcie Pani sprawę.

Lilian Zaporowski, St. Żabiński, Słupsk. — Szkoła mechaniczno - elektryczna w Gdańsku przy ul. Siennickiej 11 posiada wydział radiotechniczny. Przyjmuje po 7 klasach szkoły podstawowej. Po szczegółowe informacje zwróćcie się bezpośrednio. Szkoła radiotechniczna znajduje się również w Szczecinie. Napiszcie o informacje do Dyr. Okręgowej Szkolenia Zawodowego, Szczecin, Janosika 5.

E. P., Gdynia. — Nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi z Zakładu Lecznictwa Pracowniczego. Z chwilą jej uzyskania natychmiast odpowiemy.

POD ŚWIATŁO

Drobne potknięcie

— Jak pani na imię? — spytała mnie nowa koleżanka. — Janina? Ach, panno Janeczko, tak się cieszę, że będę mogła z panią pracować! Pani jest taka niesłychanie miła.

Jej przenikliwość zaskoczyła mnie. Jak ona się jednak zna na ludziach! Spojrzałam na nią przyjaźnie, a panna Celina ciągnęła dalej:

— I jestem szczęśliwa, że będę mogła tyle się od pani nauczyć. Ja przecież nic jeszcze nie umiem, a od pani na pewno masę skorzystam.

Tak, stanowczo znała się na ludziach. To cenna i rzadka zaleta. Chętnie więc zajęłam się dokształcaniem panny Celiny i wprowadzaniem jej w zawiłe tajniki księgowości. Okazała się tak pojętną uczennicą, że kiedy pani Klara zachorowała, nie zawahałam się przed powierzeniem jej zastępstwa.

— Tylko, czy ja sobie poradzę? — spytała z lękiem panna Celina. — Przecież ja jeszcze nic nie umiem, a pani Klara jest taką wykwalifikowaną pracownicą... Nie czuję się na siłach. Pani, to co innego.

Nie miałam żadnych wątpliwości, że ja to co innego, ale nie zmieniłam decyzji.

— No, i jakże pani daje sobie radę? — spytałam po kilku dniach.

— Doskonale! — powiedziała panna Celina. — Przecież dzięki pani tyle się nauczyłam. Tylko pani Klara zostawiła tyle zaległości i tak źle prowadziła księgi... Ale już ja to naprawię.

A ja byłam zawsze przekonana, że pani Klara jest doskonałą pracownicą. Postanowiłam sobie zwracać na nią odtąd większą uwagę.

W następnym miesiącu pannę Celinę przeniesiono do kasy.

— Bardzo jestem z tego zadowolona — zwierzyła mi się. — Dobrze jest znać różne działy. Tylko pan Henryk zostawił w kasie taki bałagan, że... Ale już ja to uporządkuję.

Zrobiło mi się trochę przykro, bo zawsze bardzo ceniłam pracę pana Henryka. Skoro jednak panna Celina twierdzi, że w kasie jest bałagan...

Nie miałam jednak okazji tym się zająć, bo rozpoczęłam urlop i wyjechałam na wczasy. Wróciłam bardzo wypoczęta i z radością powitałam kolegów.

— Ach, jak pani ślicznie wygląda, panno Janeczko — zawołała na mój widok panna Celina. — I jak pani zeszczuplała. Ma pani naprawdę doskonałą linię.

Trudno było znaleźć komplement, który zrobiłby mi większą przyjemność. Toteż po biurze zadowolona i dumna z siebie poszłam do apteki się zważyć. Waga jęknęła i wykazała 68 kg.

Od tej chwili raz na zawsze przestałam wierzyć pannie Celinie...

tom.

Program radiowy

PIĄTEK — 13 KWIETNIA 1951 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.20 — Wszechnica Radiowa. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiadomości poranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Walce Straussa. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swoją nutę. 13.30 — Aud. dla klas I—II. 13.50 — Pieśni Franciszka Schuberta. 14.10 — Drobne utwory Jana Sebastiana Bacha. 14.20 — Z cyklu „Poznajemy morze i Wybrzeże" — pog. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Muzyka rozrywkowa. 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 15.50 — Utwory wiolonczelowe. 16.10 — Muzyka z płyt. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert rozrywkowy. 17.45 — Felieton. 19.00 — Wszechnica Radiowa. 19.20 — Gra orkiestra PR. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Aud. oświatowa. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Aud. literacka. 22.15 — Koncert. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — „Małe koncerty instrumentalne". 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 — Komunikaty i muzyka. 8.00 — Przerwa do godz. 11.45. 11.45 — Komunikaty. 13.15 — Muzyka z płyt. 16.20 — Pogadanka morska. 16.30 — Muzyka dla wszystkich. 16.50 — Reportaż „Kwidzyn rośnie". 18.00 — Przegląd Wydarzeń. 18.15 — Koncert solistów — na klawesynie gra Cecylia Konopacka. 18.40 — Koresp. terenowi donoszą. 19.55 i 0.03 — Komunikaty PIHM dla rybaków.

UWAGA! Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Hallo! Mówi Moskwa!

Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31,12, 25,6, 30,9 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25,6, 41,21, 30,74, 30,9 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41.52 i 1068 metrów

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49,67 i 1068 metrów.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

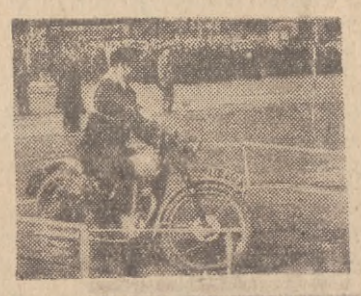

W całym kraju rozpoczął się sezon motorowy. Na zdjęciu mistrz Polski w żużlu Stanisław Brun na chwilę przed zawodami w stolicy. (Foto CAF)

Zdjęcie u góry:

Bawiąca w Polsce reprezentacja robotnicza Szwecji, w trzech kolejnych spotkaniach uległa zespołom polskim 9:51. Na zdjęciu moment walki Krawczyk (P) — Viklander (Szwecja), zakończonej zwycięstwem Polaka. (Foto CAF)

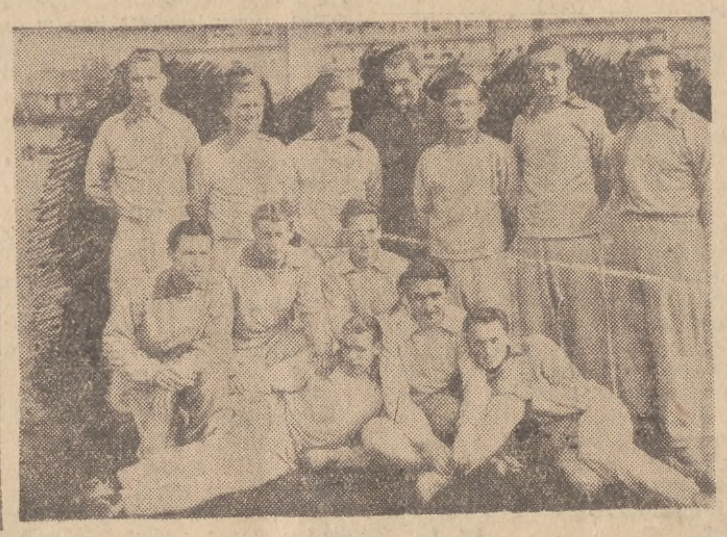

Zdjęcie z lewej:

Pierwszym ośrodkiem, który zapoczątkował mistrzostwa powiatowe na rok 1951 na Wybrzeżu, był Elbląg. Na zdjęciu drużyna Budowlanych — Elbląg. Stoją od lewej: Babicz, Mindt, Orudziński, prezes klubu Skokowski, R. Serwadczuk, Godzik, Matuszewski. Klęczą: J. Serwadczuk, Jasiński, Kęstrzyk, Ocipka, Liukiewicz — Wacławski. (Foto CAF)

P. Ignatow **35**

Przekład A. i A. Sternowie

„Błękitna linia"

Chata nie różniła się niczym od pozostałych i pokój, który wybrał Stein, był umeblowany bardzo skromnie, lecz Stein oświadczył, że jest tu idealnie czysto i komendant, oczywiście nie zaprzeczył temu. Miroszniczenko usłużnie poinformował się, czy należy usunąć gospodynię, czy też wolno jej będzie pozostać? Daria Siemionowna stała w pokoju i blada jak płótno spoglądała to na Steina to na atamana.

Stein powoli podszedł do Darii Siemionowny, badawczo spojrzał jej w twarz i przesadnie wyraźnie rzekł po rosyjsku z wybitnym akcentem niemieckim:

— Gospodyni pozostanie tutaj. Będzie mi usługiwać.

Potem, odwróciwszy się do komendanta — rzekł po niemiecku:

— W razie potrzeby sam ją wyrzucę... Jest pan wolny, panie komendancie.

Po wyjściu z chaty i zrobieniu jakichś dziesięciu kroków, Miroszniczenko odwrócił się. — Ujrzał, że na ganku chaty stoi już jak posąg jeden z ludzi ze straży przybocznej Steina.

Następnego dnia ataman i komendant stanicy ze trzy razy przyszli odwiedzić gościa — lecz nie zostali przez Steina przyjęci. Na ganek wychodził adiutant i zawiadomiał ich, że pan Stein czuje się nieszczególnie i nie może jeszcze zająć się żadnymi sprawami. Dało znać o sobie nerwowe wyczerpanie po tym wszystkim, co pan Stein przeżył ostatnio, i dawna jego rana.

Nocą zdjęty ciekawością ataman, skradając się, podszedł do domu Darii Siemionowny, mając nadzieję podpatrzeć, czym zajęty jest Stein. Wydało mu się, że jakiś cień prześlizgnął się przez sad w kierunku domu. Lecz wystarczyło, gdy zrobił jeszcze parę kroków, gdy w mroku wyrósł przed nim jeden ze strażników przybocznych Steina i rozległ się groźny okrzyk:

— Cofnąć się.

Następnego dnia o świcie ataman upolował przy studni Darię Siemnionowną i zaczął rozpytywać ją o gościa. Gospodyni odpowiedziała, że dnia poprzedniego Stein prawie cały dzień przeleżał w łóżku, a potem, późnym wieczorem, wezwał do siebie swego adiutanta i długo z nim rozmawiał przeglądając jakieś papiery. O czym rozmawiał, tego nie wie: rozmowa odbywała się po niemiecku.

Z rana Steina znów odwiedził komendant. Tym razem został przyjęty. Poprosiwszy go, by usiadł, Stein krótko i sucho zakomunikował mu o niezadowoleniu dowództwa armii niemieckiej z powodu niedopuszczalnie powolnego ściągania kontyngentów zboża zarówno ze stanicy Warienikowskiej jak i z okolicznych chutorów. Jeśli chodzi o niego, Steina, to jest on zdania, że winę tego ponoszą w pierwszym rzędzie komendanci niemieccy. Nie mniej winni są temu starostowie i naczelnicy policji. Dlatego też żąda, aby natychmiast zostały dostarczone wszystkie dokumenty, odnoszące się do przekazywania zboża — plany, rozdzielnik, stan wykonywania oraz adresy złośliwie wstrzymujących się od jego dostarczenia gospodarzy — i aby wszystko to zostało wręczone adiutantowi. Wieczorem zaś w budynku zarządu atamańskiego należy zebrać wszystkich starostów i naczelników policji z najbliższych stanic i chutorów. Jeśli pozwoli mu na to zdrowie, on sam ostrzeże ich, że dowództwo niemieckie nie ma zamiaru z nimi żartować.

Rozkaz Steina dokładnie wykonano: akta zostały dostarczone, starostowie i naczelnicy policji zwołani na wyznaczoną godzinę.

Jeszcze przed zapadnięciem zmierzchu komendant zaszedł po Steina, aby towarzyszyć mu do budynku zarządu. Na ulicy z jednej strony gościa maszerował komendant, z drugiej — adiutant, dźwigając ciężką, pokaźnych rozmiarów tekę. Za nimi, trzymając palce na cynglach pistoletów maszynowych, szła straż przyboczna Steina.

Na placu stały grupy policjantów, chroniąc przybyłych starostów i naczelników policji.

W budynku zarządu powitał Steina dość niezestrojony chór głosów. Stein usiadł przy stole, obok niego zajął miejsce adiutant, oparłszy swą tekę o nogę stołu. Za plecami Steina stanęła straż przyboczna.

Po krótkim wstępie komendanta zabrał głos Stein. Powtórzył to samo, o czym z rana mówił z komendantem. Tym razem jednak mówił łamanym językiem rosyjskim, z trudem znajdując potrzebne słowa. Lecz zebrani dobrze zrozumieli najgłówniejsze: że gniewa się na nich z powodu ich braku gorliwości i grozi im najsurowszymi karami.

Nagle Stein poczuł się słabo. Nie dokończywszy rozpoczętego zdania, ścisnął się rękoma za głowę. Przezwyciężając ból, z wysiłkiem podniósł się z miejsca i rozkazał zebranym nie rozchodzić się: adiutant odprowadził go do domu i po powrocie, zastąpi go na zebraniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-13070

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5484 110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 3 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Skład i druk w PGZG „Dom Prasy" Gdańsk